GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 38.** 28. marca 1840.

P r z e g l ą d a r t y k u ł ó w.

Wiadomości krajowe.

— *Ze Lwowa.* —

Ciąg dalszy czynności Sejmu z r. 1838:

Jeszcze z wydziału spraw urzędowych:

Przedstawił jeden z Obywateli tego kraju Wyborowi Stanowemu, iż exekwenci wojskowi nie do gromady, lecz do samego dominium wysłani, nieprzestając czasem na mieszkaniu w pobocznym budynku dworskim, żądają być umieszczonymi w pokojach samego właściciela lub dzierżawcy, z kąd spory i nieprzyjemne zajścia wynikają. To przedstawienie od Wyboru Stanowego wysokim Rządom krajowym przesłane, odniosło ten skutek, że wydaną została do c. k. urzędów cyrkułowych stosowna instrukcyja.

Z liczby 693 słabych na oczy, przez Okulistę krajowego pana P o t a k o w s k i e g o w r. 1837 w Czerniowcach, Suczawie i Przemyślu opatrywanych, okazało się 125 do léczenia niezdatnych, z tych 106 wcale nie do uléczenia; 163 otrzymawszy od niego radę, dalszą kuracyję zaprzestali, na 3 osobach léczenie nie udało się, 402 zupełnie zdrowie odzyskało.

Operacyj przedsięwziął p. P o t a k o w s k i 15, z tych szczęśliwe udało się 13, wątpliwa została 1, a 1 niepomyślna; zaś 19 nie mogły być wcale przedsięwziętemi.

W tym samym roku miał tenże Okulista w mieście Lwowie 553 chorych na oczy w swojéj kuracyi; z tych było 430 zupełnie uléczonych, a 11 nie do uléczenia; 61 zaś przed ukończeniem kuracyi nie zgłosiło się.

W roku bieżącym bawił rzeczony Okulista w Myślenicach dla cyrkułu Wadowickiego i przyległych miejsc Bocheńskiego i Sandeckiego; a w Stryju dla Stryjskiego i przyległych miejsc cyrkułu Samborskiego, Brzeżańskiego i Stanisławowskiego. Miał chorych na oczy 415; między témi znalazło się nie do uléczenia 91, przestało chodzić 99; niewyléczonych było 8, wyléczonych zaś zupełnie 217.

Z operacyj na 12 osobach przedsięwziętych, jedna tylko nie zupełnie udała się, 11 zaś całkiem szczęśliwy odebrały skutek; pomiędzy szczęśliwie operowanymi znajdował się starzec, 103 lat mający.

W r. 1836 rezultaty stanowienia klacz były następujące:

W Galicyi 286 ogierów skarbowych odstanowilo 15,669 klaczy, z których 9,681 było źrebnych i wydalo w r. 1837 ogierków 3,432, klaczek 3823. Nadto powzięto wiadomość o 8,842 źrebiętach z lat poprzedzających.

Na Bukowinie użytych było w tymże roku 66 ogierów, z temi odstanowiono 2,690 klaczy, z których urodziło się 1,072 źrebiąt; w roku zaś 1837 z 54 ogierami odstanowiono 2,244 klaczy.

III. Z *Wydziału dochodów publicznych.*

Na opędzenie wydatków domestykalnego funduszu Stanów na rok 1839 w moc postanowienia wysokiéj kancelaryi nadwornéj z d. 19. lipca r. b. pod liczbą 14,742, rozpisaną została summa 45,000 zr. m. k. Dawne tegoż funduszu na kontrybuentach zaległości, już po wielkiéj części do kasy wpłynęły.

C. k. główny Urząd płatniczy, kasą funduszu domestykalnego zawiadujący, otrzymał w tym roku zwykłą remuneracyję 100 zr. m. k.

IV. Z *Wydziału Metryk Stanowych.*

Co do próśb o Najwyższe przyznanie i zatwierdzenie szlachectwa, otrzymał Wybór Stanowy z pojedyńczego przypadku, na mocy postanowienia wysokiéj kancelaryi nadwornéj z dnia 18. maja r. b. pod liczbą 2,744, nową instrukcyję następującéj treści:

)(

a) Takie tylko prośby mają być wyższéj Władzy przedłożone, które Rządy krajowe po przekonaniu o zupełności przywiedzionych w nich dowodów szlacheckiego pochodzenia, wspiérać postanowiły, lub o których wyższa Władza zdać sobie sprawę nakazała. W innych razach ma Wybór Stanowy bezpośrednio pełnić swój urząd tém bardziéj, że stronie mieniącéj się być uciążoną, rekurs do wyższéj Władzy pozostaje.

b) Gdy wszystko na tém zależy, aby okazaném było niewątpliwe szlachectwo przodka, od którego się proszący wywodzi, i tegoż ostatniego również niewątpliwe od wspomnionego przodka pochodzenie, więc wszelkie przytoczone dowody, mają być ściśle rozbiérane i na ten cel powinien proszący do prośby swojéj przyłączyć rys genealogiczny, okazujący całą filijacyję od przodka, od ktorego się wywodzi, aż do proszącego, od pokolenia do pokolenia, z dołożeniem przy każdém pokoleniu imienia i roku urodzenia osoby przypadającéj i odwołaniem się przy każdéj osobie do dokumentu, który jéj byt i pochodzenie dowodzi.

c) Wszelkich dokumentów w języku polskim do prośby przyłączonych, ma proszący dołożyć wierne tłumaczenie niemieckie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

— Z Wiédnia. —

W c. k. wojsku zaszły następujące odmiany: Emanuel hrabia Mensdorff-Pouilly, feldmarszałek-lejtnant i jenerał komenderujący w Czechach, został drugim wice-prezydentem nadwornéj rady wojennéj. — Alfred książę Windischgrätz, feldmarszałek-lejtnant i dywizyjoner, został jenerałem komenderującym w Czechach. — Antoni baron Puchner, feldmarszałek-lejtnant i dywizyjoner, przydzielonym został do nadwornéj rady wojennéj. — Maxymilijan Reising de Reisinger, feldmarszałek-lejtnant i dywizyjoner, został właścicielem uwolnionego pułku piechoty hrabi Lilienberg nr. 48. — Posuniononymi zostali: Na podpułkowników majorowie: Klemens hrabia Ugarte, z pułku ułanów księcia Schwarzenberg nr. 2, szambelan służbowy przy JCMości Arcyksięciu Ludwiku, w pułku i na swojéj posadzie; Jan Buratovich de Flaggetreu i Jerzy Bua, kapitanowie korwetowi (majorowie), zostali kapitanami fregatowymi (podpułkownikami).

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wiadomości zagraniczne.

Zjednoczone Stany Ameryki północnéj.

Otrzymane przez Hawr wiadomości z Nowego-Jorku dochodzą do d. 11go lutego: Z Kanady głoszą różne niepokojące wieści o uzbrajaniach się Anglików, by przemocą utrzymać się w powiecie państwa Mainy, o który spór się toczy. Z Montrealu miało 1000 ludzi wyruszyć ku granicy.

Hiszpanija.

Według najnowszych wiadomości z Madrytu pod d. 6. marca, stan oblężenia trwał ciągle i nie ma być tak długo zniesionym, aż dopóki izba prokuradorów ostatecznie ukonstytuowaną nie będzie. W izbie téj zajmują się ciągle sprawdzaniem pełnomocnictw; sądzą, że rząd będzie mógł liczyć na większość 90 do 95 głosów. — Podczas rozruchów w Madrycie wezwane tamże wojsko, wróciło do prowincyi Kuenki, gdzie obecność jego z powodu częstych napadów karlistowskich, bezwątpienia potrzebniejszą będzie.

Piszą z Muniessy, głównéj kwatery Espartera, pod d. 4. marca: »Tylko z największą trudnością sprowadziliśmy tutaj ciężkie działa, które kilkakrotnie były w niebezpieczeństwie ugrzęźnienia w śniegu. Musiano po lodzie torować drogę, dla ubezpieczenia przejścia owym stu ludziom, którzy koniom przy pociągu artyleryi pomagali. Zimno nadzwyczaj ostre. Kilku ludzi zmarzło, ale to zapału naszego wojska bynajmniéj nie zmniejszyło. Wypoczniemy kilka dni dla rozpoczęcia nowych operacyj na małe warownie, położone w pobliżu Kantawiei i Morelli, a późniéj na te ostatnie według wszelkich prawideł sztuki wojennéj uderzymy, i nie widzę, jakie przeszkody zajśćby mogły, by takowe w końcu tego miesiąca lub w początkach następnego w moc naszę się nie dostały.«

Eco de Aragon z d. 7go b. m. mówi o wyprawie, którą znany szef karlistowski Ros d'Eroles na czele 3500 piechoty i 200 konnicy do górnéj Aragonii wykonał. Opanował miasteczka Kasenas i Kaladrones a d. 28go lutego miasto Benavarre. Jenerał krystynistowski Aspiroz wezwał gwardyję narodową z Barbastre i połączył ją z wojskiem pod swemi rozkazami dla oparcia się wtargnieniu karlistów. Koło Grausu (na północ od Benavarre), na który karliści uderzyli, zajść miała potyczka, w skutek któréj ostatni cofnęli się znowu do Katalonii. Według innych doniesień karliści mieli daléj ku Nawarze puścić się w pochód.

Pisma francuzkie donoszą z Perpignan pod d. 6. marca: »Między juntą karlistowską w Ka-

talonii, mająca w Berga swoję siedzibę, a kanonikiem Tristany, wszczęły się rozterki. Junta kazała go uwięzić, ale on na czele bandy swojéj potrafi sobie wolność zapewnić.«

Cabrera kazał w Amposta przy ujściu Ebru, powyżéj Tortozy, warownię założyć, przez co stał się panem ujścia téj rzéki.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 9. marca, lord John Russell dał niektóre wyjaśnienia o toku sporów pogranicznych ze Stanami Zjednoczonemi. »W ciągu przeszłego lata« rzekł minister »przesłał lord Palmerston rządowi amerykańskiemu projekt do zupełnego załatwienia spornéj sprawy. Po upływie pewnego czasu rząd amerykański nawzajem swój projekt przysłał. Gdy projekt ten tu nadszedł, przybyli właśnie inżénierowie do Anglii, którym polecono powiat, o który spór się toczy, na mappę przerysować. Inżénierowie ci zdali sprawę z swéj pracy, która gdy gotową będzie, wtedy rządowi amerykańskiemu odpowiedź na jego projekt posłaną zostanie. Na ogólne propozycyje amerykańskiego rządu i na postępowanie prezydenta uskarżać się nie możemy; było ono zupełnie względem Anglii przyjacielskiém; należy nam wszelako poczynić niektóre urządzenia na granicy, by powiat sporny od napadu włóczących się zgrai zabezpieczyć.«

Na posiedzeniu izby wyższéj d. 10. marca przyjęty przez izbę niższą bil o korporacyjach irlandzkich po piérwszy raz odczytano, a lord Melbourne ogłosił, że drugie odczytanie w poniedziałek d. 30. marca wniesie. — W izbie niższéj kanclérz izby skarbowéj wniósł mocyję o złożeniu wydziału, mającego rozpoznać skutki, wpływające na system pieniężny kraju przez różne zakłady banków, wydających płatne za okazaniem rewersy bankowe. Na mocyję tę zezwoliła izba po długich rozprawach, do których między innymi także Sir Robert Peel i p. Hume należeli.

Times z dnia 12. b. m. zawiéra następujący artykuł: »Właśnie nadeszła wiadomość, że gubernator jeneralny Indyjów wydał wojnę Chinom imieniem rządu angielskiego. Ważna wiadomość ta zawarta jest w depeszach z Bombaju z d. 31. stycznia, które przez okręt *Volcano*, pod kapitanem Volger, do Marsylii się dostały. Prywatne wiadomości nasze donoszą daléj, że największe przygotowania czynione są w portach indyjskich. Lord Auckland kazał ogłosić, że potrzebuje okrętów mających 40,000 beczek ciężaru, do przewozu wojska do Chin, z których 14,000 Kalkuta, a resztę Madras i Bombaj mają dostarczyć. Za miejsce zbiérania się wyprawy Kalkutę wymieniają. Siedm pułków, stojących w téj prezydencyi, otrzymało rozkaz być gotowymi do odpłynienia, a cała wyprawa ma się składać z 16,000 ludzi. Przeznaczenie jéj nie jest jeszcze wiadomém, uważają jednak za rzecz do prawdy podobną, że zapewne na Kanton lub jaki inny punkt nadbrzeżny skierowaną będzie, który przemocą opanowawszy tak długo wojsko angielskie zatrzyma, dopokąd rząd chiński do rozumu przywiedzionym nie zostanie. — Ostatnie wiadomości z Kantonu są z d. 8. grudnia r. z. Cesarz wydał wyrok do gubernatora Lin, mocą którego zakazano wszelkiego przywozu towarów angielskich. Wszelkie zatém związki handlowe z Chinami ustały. — Amerykanie prowadzą handel bez uciążenia, a okręty ich, jak zwyczajnie, tak wpływają jakoteż odpływają. — Doniesienia nadeszłe do Bombaju z naszych indyjskich posiadłości, były zaspokajające. Armija nasza w zwycięzkim pochodzie swoim przez Kabul, zatrzymała się na wiadomość o posuwaniu się Rossyjan do Chiwy i zostaje w spokojném posiadaniu Ghizny, Kelatu, oraz kilku innych zdobytych miejsc Afghanistanu. — Nowy władzca Lahory okazuje dla Anglików przyjacielski sposób myślenia. — Lord Keane, zmuszony przez słabość złożyć dowództwo wojska naszego w Kabulu, wrócił do Bombaju. W przejeździe przez Lahorę był tak słabym, że nie mógł Królowi złożyć uszanowania, na co tenże sam się udał do niego, usiadł przy jego łożu i czas długi po przyjacielsku z nim rozmawiał. — Pułkownik Campbell, nasz były konzul jeneralny w Egipcie, przybył do Marsylii na pokładzie okrętu *Volcano*.«

Powyższą wiadomością gazety *Times* widział się p. M'Kinnon na posiedzeniu izby niższéj d. 12. b. m. spowodowanym, zapytać sekretarza osad lorda John Russell, ażali rząd otrzymał wiadomość o wydaniu wojny Chinom przez gubernatora jeneralnego Indyjów; na co lord John Russell odpowiedział, że rząd nie otrzymał żadnego urzędowego doniesienia o akcie, który byłby wydaniu wojny podobnym. Rząd posłał tylko rozkazy do gubernatora jeneralnego, by wielkie przygotowania poczynił, i z tąd zapewne owe wieści urosły.

Przeznaczona do Chin wyprawa zajmie najprzód wyspę Sapatę, czyli Pulo-Sapatę, na brzegach Kochinchiny, przy ujściu Kambodszy. Wyspa ta, odległa od Makao o blizko 900 mil angielskich, służyć będzie wyprawie za skład broni i prowiantów i stanie się jedném ogniwem wię-

céj w łańcuchu, którym Anglija kulę ziemską opasuje.

P. Guizot jest piérwszym protestantem, który został francuzkim ambasadorem na angielskim dworze.

W dzienniku *Globe* czytamy: »Książę Wellington chce (jak korespondent dublińskiéj *Evening-Post* donosi) usunąć się w końcu tegorocznych posiedzeń z czynnego życia politycznego. Wypadek ten, który między przyjaciołmi księcia dosyć powszechnie jest znanym, mocno zasmucił przewodzców partyi konserwacyjnéj. Lekarze księcia oświadczyli, że on potrzebuje wielkiéj i systematycznéj spokojności.«

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 11. marca, przyjęto 244 głosami przeciw 6 wniosek do ustawy, podług którego ma być 80,000 ludzi z klasy wieku 1839 pod broń powołanych. Piérwsza połowa ma być zaraz, druga zaś późniéj uchwałą królewską wezwaną. P. Fulchiron znowu przy sposobności téj dotknął tego szczegółu, że wielu młodych ludzi, pod pozorem iż są cudzoziemcami, od konskrypcyi się uchyla.

Wybór komisarzy, którym ma być polecone rozpoznanie przedłożonego przez nowe ministeryjum wniosku do ustawy, względem zezwolenia kredytu dodatkowego na opędzenie tajnych wydatków, nie odbył się dnia 13. b. m., jak było dawniéj zapowiedzianém, lecz się dopiéro d. 14. marca odbędzie. Tym czasem członkowie dawnéj większości d. 13. wieczorem zgromadzili się bardzo licznie (było ich według *Journal des Debats* 195), dla wybrania swych kandydatów do komisyi tajnych funduszów. — W liście z Paryża pod d. 13. wieczorem, czytamy co następuje: »Wewnętrzna polityka nasza ogranicza się teraz li tylko na namiętnych sporach między dziennikami nowego ministeryjum a partyi 221. Kłótnie ich do tego stopnia dochodzą, że sobie wzajemnie upadek handlu i zarobkowości zarzucają. W czasie wzburzonych namiętności ludu podobna polemika nie byłaby bez niebezpieczeństwa; lecz teraz massy na polityczne rozprawy są zupełnie obojętne i krzyk tylko się na powierzchni ogranicza. Rzecz ta wszakże ważniejszą przybrałaby postać, gdyby ministeryjum Thiersa upadło w istocie już przy piérwszéj próbie, to jest przy rozprawach o tajnych funduszach i musiało nowemu gabinetowi placu ustąpić, lub gdyby izbę rozwiązano. Mówią nawet, że Król upatrując możność nowego przesilenia ministeryjalnego, miał prosić marszałka Soult, by się z odjazdem do St. Amand wstrzymał. Zresztą tajne fundusze zapewne już w końcu następnego tygodnia przyjdą pod obrady.«

Marszałek Gerard rozkazem dziennym ogłosił, że powszechne wybory do gwardyi narodowéj odbędą się d. 23. marca. Wzywa obywateli, by się na nie licznie stawili i nie zostawiali głosowania mniejszości, mogącéj go użyć do zamiarów, któreby dobrym obywatelom obcemi być mogły.

Piszą z Bony pod d. 23. lutego: »Pokój, który według brzmienia raportów urzędowych panować ma w prowincyi Konstantynie, jest czczym pokojem. Były Bej Konstantyny, którego tak dobrotliwie zostawiliśmy w posiadaniu całéj wschodniéj prowincyi, stara się połączyć z Abd-el-Kaderem i ściąga znaczne siły zbrojne, między któremi znajduje się liczne plemię Nemenszów. Jeszcze przed dziesięcią lub dwunastu dniami był *karawanseraj* napełniony Kabylami od *Beni-Abbeja* (bram żelaznych), którzy tam zwykle *burnusami* handlują; dzisiaj ani jednego nie widać, gdyż zajmujący Fonduk ziomkowie ich, znani w Konstantynie pod nazwą Beni-Abbejów, powiedli ich z sobą w góry na świętą wojnę. Wszystko w nadchodzącéj wyprawie spodziéwać się każe walk zaciętych. Abd-el-Kader wydał do prawowiernych rozkaz palenia statków, które chciałyby wywieść zboże z naszych portów, lub je doń przywieść. Zaprowadził Kadego w Dellys, mieście, gdzie dotąd wolnym był handel, i nié ma w kraju takiego miejsca, gdzieby nie było ajentów Emira i dokądby się jego listy nie dostały, zachęcające prawowiernych do świętéj wojny. Mianowicie Kabylowie Atlasu, gotujący się do walki, z zapałem odezwy jego przyjmują. Jest nagłą potrzebą uprowijantować Konstantynę, bo nie dziwiłoby nas to bynajmniéj, gdyby na wiosnę blokowano to miasto i gdyby mu związek z Boną i Philippevillem odcięto.«

Belgija.

Izba reprozentantów na posiedzeniach dnia 10go i 11go b. m. skończyła rozprawy pod względem pojedynków, przyczém aż do końca okazywano tego samego ducha pobłażania przesądom, z jakiego izba przy początku rozpraw wyszła. Ostatnim artykułem upoważniono nawet sędziów, w przypadkach, gdzie ani śmierci ani ciężkiego zranienia z jednéj ni z drugiéj strony nie było, zmniejszać karę do sześciu dni więzienia i 16. franków zapłaty, a tych, co nie użyli broni, tylko jedną z tych kar obłożyć. Ciekawa rzecz, ażali senat przystanie na te zmiany, poczynione przez drugą izbę w jego piérwotnym projekcie. Co gdy nie nastąpi, wtedy przyjść

musi do nowego ze strony rządu projektu: potrzeba albowiem, ażeby dotychczasowéj zupełnéj bezkarności pojedynków, będącéj skutkiem milczenia ustaw o téj ważnéj sprawie, ustawodawczemi postanowieniami tamę położono.

Depesza telegraficzna z Kolonii z d. 16go marca (umieszczona w pismach berlińskich), donosi z Bruxelli pod dniem 14. wspomnionego miesiąca: »**Izba reprezentantów** po ustawie o pojedynkach przyjęła 42. głosami przeciw 38. wniosek, którym ministeryjum naganioném zostało za postępowanie swoje w sprawie jenerała **Vandersmissen** (który po rewolucyi, jeszcze przed obraniem teraźniejszego Króla, zrobiwszy spisek celem wyniesienia księcia **Oranii** na tron belgijski, uciekł był z kraju, za co za-ocznie skazany na utratę wszelkich stopni w wojsku, później amnestyją objęty, a teraz przez ministeryjum znowu do armii, wszakże w stanie nieczynnym, przyjętym został.) **Ministeryjum** w skutek tego głosowania izby oświadczyło, że **jest zmuszoném podać się do dymisyi.**«

Szwajcaryja.

Ciąg dalszy listu korespondenta z nad Aaru, kreślącego stan kantonu Argawii: »Gwałtowny ten postępek sprawił, jak już powyżéj nadmieniłem, iż mężowie będący dotąd na czele opozycyi katolickiéj, przelęknieni z placu walki się usunęli, i tym sposobem rząd środki swoje zmierzające do ujarzmienia kościoła katolickiego przywiódł do skutku. Użyto prawa dowolnego nietylko przeciw Rzymowi, ale nawet przeciw krajowemu biskupowi dyjecezalnemu. Zwiérzchność świecka bez przyzwolenia biskupa rozdawała i odbierała probostwa, a niektórym gminom nawet zasuspendowanych księży za parochów narzucała. Klasztory oddano pod uciążliwy zarząd, to jest pod zarząd gmin i pod pozorem polepszenia ekonomicznych ich stosunków zabroniono im na nieograniczony czas przyjmować do nowicyjatu, podczas gdy w tym samym czasie przez samowolne nadanie administracyi kosztownéj i sprzedaż ich posiadłości, ekonomiczną zgubę tym instytucyjom gotowano. Rząd zakazał szkoły, które klasztory te z wielkim pożytkiem dla ubóstwa utrzymywały. Nawet księża Kapucyni, którzy w duchowym względzie tak bardzo są czynnymi i od ludu ulubionymi, doznać musieli ciężkiéj ręki téj radykalnéj władzy państwa. Podobnież i Kapucynom zakazano przyjmować do nowicyjatu, i wszystkim nowicyjuszom, którzy nie są obywatelami argawskimi, przystępu do tegoż kantonu zabroniono. Jednakże najdotkliwszy cios katolicko-kościelnemu życiu w Argawii zadało ustawodawstwo, pod względem organizacyi szkół, które tak dalece od wszelkiego kościelnego wpływu wyłączono, iż rząd, który tylko na pół jest protestanckim, razem z podrzędną mu świecką władzą, nawet książki do nauki o religii katolickiéj, z wyłączeniem wszelkiéj upoważnionéj kościelnéj zwiérzchności, przeznacza. — Tym sposobem połowa ostatniego lat dziesiątka, była dla katolików argawskich chwilą próby, która przez wstrzymanie prawa petycyi, jeszcze bardziéj na nich ciężyła, i tylko słaby promyk nadziei błyskał im w nadchodzącym 1840 roku, w którym konstytucyję przejrzeć się zabiérano. Oburzenie, które z końcem roku 1838 i na początku 1839 także w reformowanéj części Argawii z powodu ustaw i projektów nadwerężających obyczaje i zwyczaje narodu, np. z powodu przymuszonego wykupna czynszów gruntowych, wybierania podatków, toku procesów, taryfy tax medycynalnych się pojawiło, a którego rząd inaczéj poskromić nie mógł, jak tylko przez uchylenie kilku podobnych ustaw i projektów, oburzenie to mówię, systemowi uciemiężania kościoła katolickiego nie mogło jednak położyć tamy. Jeszcze w marcu 1839 wydano rozporządzenie pod względem egzaminowania księży katolickich, przez co rząd stawiał się niejako w miejscu biskupa. W tym samym czasie kilku proboszczów w powiecie Mury oddano pod dozór policyi, nieogłosiwszy nawet powodu, dla czego z nimi w ten sposób postąpiono. — Religijny rozruch w Zurychu, któremu się także argawska katolicka i reformowana ludność z największym udziałem przypatrywała, zbliżył się tymczasem do rozstrzygnienia. Zamach z dnia 6. września wywarł elektryczny, chociaż z początku niewidoczny skutek na kanton pograniczny. Jasno odsłonił się wtedy jego zawiły i chorowity stan nawet odleglejszemu dostrzegaczowi. Niezgodność stronnictwa radykalnego pojawia się w pismach publicznych, i rzecz godna uwagi, iż piérwszy popęd do przejrzenia konstytucyi wyszedł z tegoż stronnictwa. Radykalne zgromadzenia odbywały się w miesiącu październiku i listopadzie w Siseln nad brzegami Reussy. Przedmioty, nad któremi się naradzano, były następujące: tok procesów, rzecznictwo, wolność prowadzenia rękodzieł, nowa ustawa pod względem odbiérania długów, zakładanie gościńców, nakoniec dowolne postępowanie niektórych urzędników. Zgromadzenie nad Reussą ustanowiło komitet, któremu nakazało, domagać się od rządu przejrzenia konstytucyi za pomocą rady konstytucyjnéj. Komitet ten jednakże rozwiązał się za wezwaniem rządu, ale rozruch rozniecił się

także pomiędzy ludnością katolicką. W pierwszą niedzielę miesiąca listopada odbyło się w Büntzen zgromadzenie deputowanych wolnego rządu, w którém się nad osiągnieniem lepszych rękojmi dla spraw kościoła katolickiego naradzano. Ustanowiony przez to zgromadzenie komitet odmówił posłuszeństwa rządowi nakazującemu, aby się rozwiązał. Rząd uznał nakoniec za rzecz potrzebną, złagodzić cokolwiek swój system, jaki pod względem katolickiego kościoła dotychczas zachowywał. I tak, już dnia 5go listopada 1839 mała rada doniosła wielkiéj radzie, iż zakonnicom w klasztorach wolno znowu przyjmować nowicyjatki, a dnia 1. stycznia 1840 mała rada przywróciła znowu klasztorom prawo zawiadywania swemi posiadłościami. Nakoniec dla uśmierzenia ile możności burzy i przytłumienia rozruchu radykalnego i katolickiego stronnictwa, postanowiła wielka rada pod dniem 14. stycznia 1840, przejrzéć konstytucyję i nakazała mianowanéj z pośród siebie komisyi, złożonéj z 22ch członków, aby takowa plan do nowéj konstytucyi na następny 15. kwiecień wielkiéj radzie przedłożyła. (*Dokończenie nastąpi.*)

Rossyja.

— Z *Petersburga d.* 29. *lutego.* —

Słychać, że część przeznaczonego do Chiwy wojska rossyjskiego wkroczyła do Asterabadu (na południowo-wschodniém wybrzeżu morza Kaspijskiego). Bylibyśmy może w tym roku otrzymali od niektórych podróżujących pewniejsze wiadomości o Chiwie, ale właśnie dowiadujemy się, że na wiosnę zeszłego roku kilku cudzoziemców, jak głoszą Anglików, na rozkaz Chana uduszono, chociaż żadnego nie popełnili przewinienia, jak tylko, że do Chiwy podróżowali.

Wiadomości z Chiwy.

Jenerał-adjutant Perowski donosi pod d. 30. stycznia, o przybyciu oddziału składającego wyprawę do forteczki Ak-Bułak pod Ust-Jurt. Wkrótce po wyruszeniu z okopów Emby, oddział doznał wielkich trudności w marszu z powodu silnych mrozów, które przedłużyły się z natężoną mocą, gwałtownych stepowych uraganów, a nadewszystko głębokich śniegów, po których z trudnością idąc wielbłady, były wystawione na wielkie znużenie. Podług powziętych wiadomości również i większe trudności czekały oddział w kilku miejscach na Ust-Jurt, z powodu śniegów, które o podobnéj porze są tam niezwykłe. W takich okolicznościach dalszy pochód byłby wystawił oddział na stracenie większéj części wielbłądów a z niemi i możności transportowania bagażów, i dla tegoto jenerał-adjutant Perowski, używając udzielonego mu na taki raz pełnomocnictwa, postanowił zebrać swój oddział pod okopami Emby, gdzie się znajdują jego magazyny. Tam będzie on czekał przyjaźniejszéj pory dla osiągnienia celu wyprawy. — Nadzwyczajne trudy w marszu do Ak-Bułak, nie wywarły złego wpływu na zdrowie żołnierzy, których stan w ogólności jest zaspokajający. — Od czasu nieznacznéj potyczki z oddziałem jezdców chiwidskich, o któréj było dawniéj doniesiono, nieprzyjaciel nigdzie się nie ukazał i nawet słychać o nim nie było. (*T. P.*)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

(*) *Lwów d.* 27. *marca* 1840. Pełnomocnik handlarzy wołowych wiédeńskich Huber, za pośrednictwem Żydów żurawieńskich, zakupił od hr. Stanisława Skarbka 670 wołów na wagę. Za cetnar ugodzono się po 39 do 41 zr. w. w., według majowéj taksy mięsa w Wiédniu i 2% *sconto.* Przedający ma w przeciągu maja odstawić te woły w trzech partyjach do Wiédnia, na *regie*, i odbierze tutaj zadatku 12,000 zr. m. k. — Słychać także, iż kompanija Modrzyka z Cieszyna, zakupiła tu kilka stajen wołów na nogach i w drogę je puściła, i tak: u pp. Żebrowskiego i Piotra Romaszkana w Stryjskiém, u p. Badeniego w Samborskiém, u p. Rodakowskiego w Stanisławowskiém i u kilku innych. Ceny, po których stanęła ugoda, nie są nam wiadome, ale tyle nas doszło, że przedający są z zysku za wykarm dość zadowoleni.

Warszawa. — Kurs giełdy warszawskiéj dnia 17. marca 1840: Za wexel na 150 zr. do wypłacenia w Wiédniu za dwa miesiące żądają i dają 615 złp.; za dukaty holenderskie od r. 1831 do 1836 żądają zł. 19 gr. 17, dają zł. 19 gr. 15; za obligi skarb. 1000 zł. bez kuponu żądają zł. 1012, dają 1000; za listy zastawne białe bez kuponów (wartość kuponu gr. 28 1/8) żądają zł. 96 gr. 10, dają zł. 96 gr. 5; za listy zastawne nowe żądają zł. 96 gr. 7, dają zł. 96 gr. 3; za obligacyje cząstkowe z r. 1835 żądają zł. 503, dają 500; za certyfikaty banku lit. B. za zł. 200 żądają zł. 186, dają 185. (*G. Por.*)

TEATR POLSKI.

W poniedziałek (po raz pierwszy): *Dwie młode mężatki,* dramat w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 13. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)

(*Dod. Nad.*)

DONIESIENIA LITERACKIE MUZYKALNE I ARTYSTYCZNE.

W księgarniach

JANA MILIKOWSKIEGO,

we

LWOWIE, STANISŁAWOWIE I TARNOWIE

dostać można:

(Cena w monecie konwencyjnéj.)

Michała Wiszniewskiego

Historyja literatury polskiéj.

Tom. I. 8. maj. Kraków, 1840. Cena 6 ZłR.

Darstellung des Wirkungskreises der Civilbehörden in den sämmtlichen Militärangelegenheiten,

von F. J. Schopf.

I. Theil II. Abtheilung. Die Ausrüstung der Truppen, Verpflegung, Bequartierung, Vorspann. à 1 fl. 24 kr.

Der Verfasser hat hierin diese Zweige der öffentlichen Verwaltung aus den bis zum gegenwärtigen Zeitpunkte in allen Provinzen erlassenen gesetzlichen Vorschriften gründlich und vollständig erörtert. Dasselbe dürfte Behörden und Beamten um so mehr ein willkommenes Handbuch seyn, als darüber noch keine Abhandlung besteht. Von der ersten Abtheilung: Konskripzion, Rekrutirung, sind Exempl. à 2 fl. 18 kr. zu haben. Die übrigen Theile werden schnell folgen.

Die Grundbuchsverfassung u. Grundbuchsführung

von Franz J. Schopf.

2 Theile. Der erste Theil à 1 fl. 50 kr. enthält die Erfordernisse zu dem Ansuchen um eine Grundbuchshandlung, und zur Verwilligung; der zweite Theil à 2 fl. 40 kr. jedoch das Verfahren bei allen erdenklichen Arten von Einträgen. In dem beigefügten Anhange sind alle Entwürfe zu Grundbuchsurkunden, Gesuchen, Bescheiden, wie auch zu den Grundbüchern, wie selbe gegenwärtig im Lande geführt werden, und beschaffen seyn sollen, zu finden. Dieses Werk erfreuet sich eines ausgezeichneten Beifalles, da dasselbe ein unentbehrliches Handbuch für Behörden, Grundbuchsbeamte und selbst Partheien ist. Es werden auch Exemplare verabfolgt, welche die Grundbuchsverfassung aller Provinzen enthalten.

Ferner wird daselbst noch Pränumeration angenommen auf die Zeitschrift:

A r ch i v

für

Justizpflege, politische und kameralistische Amtsverwaltung in den deutschen, böhmischen und galizischen Provinzen des österr. Kaiserstaates,

von **F. J. Schopf**,

Justiziär und Güter=Inspector, auch Mitglied mehrerer gelehrten Gesellschaften.

Dritter Jahrgang 1839 von 12 Heften,

um den Pränumerationspreis von 6 fl. 40 kr. ganzjährig, und 3 fl. 20 kr. halbjährig,

wie auch durch

alle k. k. Postämter sämmtlicher österreichischen Provinzen

um den Preis von 7 fl. ganzjährig, und 3 fl. 30 kr. halbjährig bezogen werden kann.

Ausführliche Anzeigen nebst Inhalt des bereits erschienenen ersten Heftes sind in allen Buchhandlungen gratis zu erhalten.

Höchst interessantes Prachtwerk.

Im Verlage von George Westermann in Braunschweig erscheint und in allen Buchhandlungen ist zu haben:

Constantinopel

und die

malerische Gegend der sieben Kirchen in Kleinasien.

Nach der Natur gezeichnet von **Thomas Allom.**

Nebst einer kurzen Geschichte Constantinopels und Erklärung der Stahlstiche von **Robert Walsh**, Kaplan der brittischen Gesandtschaft zu Constantinopel. Nach dem Englischen von **J. Th. Zenker**.

Dieses Prachtwerk, über welches sich alle englischen Blätter auf das Vortheilhafteste ausgesprochen, erscheint in deutscher Uebersetzung mit den

Original = Stahlstichen

im Verlage des oben Genannten.

Jedes der herrlichen Blätter steht als wahres Kunstwerk da, und nach dem einstimmigen Urtheile der competentesten Richter ist in dieser Art des Stahlstichs noch nichts so Vollendeteres geleistet worden. Mit zauberischer Gewalt versetzen uns diese herrlichen Gebilde in jene paradiesischen Gegenden, gefeiert durch die Gesänge aller Zeiten und Nationen, in jene Gegenden, ewig denkwürdig in der Geschichte der Menschheit, von den fabelhaften Zeiten des Argonautenzuges herab bis zu den Tagen der römischen Weltherrschaft, von den Kämpfen der Kreuzfahrer bis zur Schlacht von Navarin.

Auch in neuester Zeit ziehen diese Länder wieder die ungetheilteste Aufmerksamkeit Aller auf sich, und mit Furcht und Hoffnung folgen wir den sich vor unsern Augen entwickelnden Ereignissen, die, wie sich Niemand verhehlen kann, auf das Schicksal ganz Europa's bedeutenden Einfluß haben werden, die Würfel mögen fallen wie sie wollen.

Jedes Heft erscheint mit vier großen prachtvollen Stahlstichen nebst dazu gehörigem Text in gr. 4. auf feinstes englisches Velinpapier gedruckt, im eleganten Umschlag geheftet, zu dem billigen Preise von 18 Ggr. — 1 fl. 8 kr. Monatlich eine Lieferung.